

# Mateusz Przanowski

---

## Zagadka skuteczności apostołów w teologii św. Tomasza z Akwinu i bł. Johna Henry'ego Newmana

---

Studia Theologica Varsaviensia 50/1, 171-191

---

2012

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MATEUSZ PRZANOWSKI OP

## **ZAGADKA SKUTECZNOŚCI APOSTOŁÓW W TEOLOGII ŚW. TOMASZA Z AKWINU I BŁ. JOHNA HENRY'EGO NEWMANA**

„Jak to się zatem stało, że pomimo wszystkich przeciwności, odnieśli tak wielki sukces? W jaki sposób zdołali zająć w świecie to miejsce, które zachowują do dnia dzisiejszego, i które pozwala im na utrwalenie zasad, trudnych do przyjęcia dla większości nawet spośród tych, którzy przyrzekają, że je zaakceptują? Na czym polega ta ukryta cecha prawdy, i w jaki sposób udaje się jej, działając w osamotnieniu, przewyciężyć mnóstwo różnorodnych błędów, które atakują ją w tym samym czasie, i to bez przerwy?”<sup>1</sup>

W zasadniczej kwestii nic nie zmieniło się od tego czasu, gdy Newman wygłosił te słowa w swoim kazaniu. Choć potrafimy dzisiaj odtworzyć historię początków chrześcijaństwa znacznie lepiej niż było to możliwe w czasach Newmana, to jednak misyjny sukces Apostołów i ich współpracowników pozostał dla nas nadal czymś zdumiewającym. Kilkunastu, w większości niewykształconych ludzi, w ciągu stosunkowo krótkiego czasu potrafiło położyć fundamenty pod olbrzymi gmach Kościoła, nadać mu pierwotny kształt, zarysować zasadnicze kierunki rozwoju. Pamiętając o ograniczeniach w komunikacji językowej i o niedoskonałości transportu, wydaje się to wręcz niewyobrażalnym, ponadludzkim wysiłkiem.

Trudno się zatem dziwić, że Akwinata i Newman sporo miejsca poświęcili refleksji nad tajemnicą sukcesu Apostołów. Próba teologicz-

---

<sup>1</sup> J. H. Newman, *Kazania uniwersyteckie*, V, 2, Kraków 2000, s. 87.

nego wyjaśnienia tej tajemnicy może przynieść bowiem przynajmniej podwójną korzyść. Po pierwsze, dostarczyć apologetycznego argumentu na rzecz nadprzyrodzonego pochodzenia Kościoła. Po drugie, dzięki dokładniejszemu scharakteryzowaniu postaw i sposobu głoszenia Apostołów, doprowadzić do sformułowania wniosków praktycznych, odnoszących się do „idealnego” sposobu głoszenia i modelowych postaw, którymi powinni cechować się głosiciele. Spróbuję w tym artykule pokazać, w jaki sposób św. Tomasz z Akwinu i bł. John Henry Newman starają się osiągnąć te dwie korzyści, analizując skuteczność życia i głoszenia Apostołów<sup>2</sup>.

Bardzo dokładne opracowanie tego tematu przekracza znacznie rozmiary jednego artykułu. Oddanie pełnej sprawiedliwości temu zagadnieniu wymagałoby szczegółowego omówienia Tomaszowej i Newmanskowej koncepcji „przyświadczenia”, ich teologii apostołatu i urzędu. Nie jest to możliwe w ramach tego artykułu, dlatego też ograniczę się do uwag elementarnych, koncentrując się przede wszystkim na osobistych przymiotach Apostołów, które zadecydowały o ich zadziwiającej skuteczności<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> Porównywanie św. Tomasza i Newmana ma swoją długą teologiczną historię. Nie zawsze uniknięto w tych porównaniach szufladkowania Tomasza, jako „racjonalisty”, Newmana zaś, jako „intuicjonisty”. Wydaje się, że okres tych płytkich zestawień teologia ma już za sobą. Z nowszych prac warto zapoznać się z: M. Versfeld, *St. Thomas, Newman, and the Existence of God*, „The New Scholasticism” 41 (1967), s. 3–30; F. M. William, *Thomas von Aquin und Kardinal Newman*, „Theologie und Glaube” 64 (1974), s. 467–473; L. A. Duacastella, *John Henry Newman, el empirismo británico y Tomás de Aquino*, „Aquinas” 49 (2006), s. 67–83; G. H. Evans, *Newman and Aquinas on Assent*, „The Journal of Theological Studies” 30/1 (1979), s. 202–212. Evans przedstawia niedostrzegany wcześniej wpływ tomistycznej koncepcji wiary na *Logikę wiary* Newmana.

<sup>3</sup> Najlepszym dotychczas opracowaniem teologii apostołatu św. Tomasza jest artykuł S. Bonino: *The Role of the Apostles of Revelation according to the „Lectura super Ioanem” of St. Thomas Aquinas*, w: *Reading John with St. Thomas Aquinas. Theological Exegesis and Speculative Theology*, M. Dauphinais i M. Levering [red.], Washington, D. C., 2005, s. 318–346. Warto wymienić jeszcze artykuł C. Halligana *The Teaching of St. Thomas in Regard to Apostles*, „American Ecclesiastical Review” 144 (1961), s. 32–47. Dodajmy, że Newman poświęcił teologii urzędu apostołskiego sporo miejsca. Warto zwrócić szczególnie uwagę na kazanie *The Christian Ministry*. Por. J. H. Newman, *Parochial and Plain Sermons*, II, 25, San Francisco 1987, s. 415–428.

## I. ŚW. TOMASZ Z AKWINU I CUD POCZĄTKÓW

1. W teologii Akwinaty, argument „ze skuteczności Apostołów” odgrywa ważną porządkującą rolę w koncepcji współdziałania wiary i rozumu naturalnego w przyświadczeniu prawdom objawienia. Św. Tomasz stara się wyraźnie odgraniczyć te prawdy, które zostały objawione i jednocześnie są dostępne dla rozumu naturalnego, od tych, które są dostępne dla rozumu jedynie za pośrednictwem nadprzyrodzonego objawienia<sup>4</sup>. Przyświadczając tym pierwszym prawdom, rozum oświecony nadprzyrodzoną wiarą, może wspomagać się argumentami sformułowanymi dzięki naturalnemu działaniu władz poznawczych, podczas gdy w przypadku tych drugich nie jest to możliwe, ponieważ prawdy te wymykają się dowodzeniu mocą naturalnych zdolności. Nie można ich dowieść, ale oczywiście można je zgłębiać, jednak Tomasz przestrzega przed przypisywaniem rozumowi zbyt wielkiej mocy wyjaśniającej w tym zakresie. Wiara nie może przemienić się w wiedzę, dlatego też badacz tajemnic wiary musi być, zdaniem Akwinaty, bardzo ostrożny, by nie ulec „uzurpacjom rozumu”, jak trafnie wiele wieków później nazwał to nieuprawnione dążenie kardynał Newman<sup>5</sup>. Nie oznacza to rzecz jasna, iż Tomasz uważa, że prawdy, który przekraczają rozum (*supra rationem*) przyjmuje się lekkomyślnie<sup>6</sup>. Przyświadczając prawdom go przekraczającym, rozum doskonali się doskonałością, której się nie spodziewa, ale która okazuje się wyzwalać drzemiące w nim ukryte możliwości<sup>7</sup>. Ma też rozum dobre, racjonalne powody do tego, by uznać za prawdę to, co go przekracza. Są to powody znacznie „delikatniejsze” niż w przypadku prawd zawierających się w granicach dostępnych dla *naturalis ratio*, ale, zdaniem Tomasza, są one przekonujące. Wśród nich znajduje się właśnie argument „z sukcesu Apostołów”.

<sup>4</sup> Por. SCG, I, c. 1 - 12.

<sup>5</sup> Por. J. H. Newman, *Kazania uniwersyteckie*, IV, dz. cyt., s. 68 - 87.

<sup>6</sup> Por. SCG, I, c. 6.

<sup>7</sup> „Et ideo, quamvis ea quae supra rationem sunt ratio humana plene capere non possit, tamen multum sibi perfectionis acquiritur si saltem ea qualitercumque teneat fide”. Tamże, V (nr 33).

2. W *Contra gentiles* Akwinata przedstawia najbardziej rozbudowaną i wyczerpującą wersję tego argumentu<sup>8</sup>. Ściśle rzecz biorąc, św. Tomasz stara się dowieść, że początki chrześcijaństwa stają się zrozumiałe tylko wtedy, gdy uzna się istnienie nadprzyrodzonej interwencji, a dokładniej – cudu, na który składa się wiele pojedynczych cudów i znaków. Zaszczepieniu chrześcijaństwa w umysłach i sercach ludzi towarzyszyło cudowne działanie Boga, na które złożyły się: dzieła wykraczające poza naturalne zdolności rzeczy (uzdrowienia chorych, wskrzeszenia, przemiany ciał niebieskich) i natchnienie zesłane na „nieuczonych i prostych ludzi”, którzy uzyskali dzięki niemu „najwyższą mądrość i wymowę”<sup>9</sup>. Z jakiej racji jednak powinniśmy uważać, że „cud założycielski” rzeczywiście miał miejsce? Po pierwsze dlatego, że cuda i znaki składające się na jeden wielki cud sukcesu pierwotnego chrześcijaństwa, zostały zapowiedziane przez proroków<sup>10</sup>. Po drugie, pisze Akwinata: „Byłoby bowiem dziwniejsze nad wszystkie znaki, gdyby ludzie nieuczenni i prostego pochodzenia bez pomocy cudownych znaków namówili świat do wierzenia w prawdy tak niesłychane, do działań tak trudnych i do spodziewania się rzeczy tak wzniosłych”<sup>11</sup>.

3. Zacytowany powyżej fragment z *Contra gentiles* wyraża myśl bardzo drogą Tomaszowi, którą w wielu innych dziełach stara się opracować do celów apologetycznych. Powołując się na autorytet św. Augustyna, Akwinata przedstawia proste rozumowanie, które jego zdaniem dowodzi, że prawdy, które Kościół przedstawia do wierzenia mają Boskie pochodzenie, a zatem są wiarygodne<sup>12</sup>.

---

<sup>8</sup> Por. Tamże, I, c. 6.

<sup>9</sup> Tamże, I, c. 6 (nr 36)

<sup>10</sup> Por. Tamże, I, c. 6 (nr 38).

<sup>11</sup> Tamże, I, c. 6 (nr 40). Korzystam z tłumaczenia: Św. Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles. Prawda wiary chrześcijańskiej w dyskusji z poganami, innowiercami i błądzącymi*, t. I, Poznań 2003, s. 29-30.

<sup>12</sup> Oto dwie wersje tego argumentu: „Sed hoc Augustinus dicit pertinere ad eminentiam huius fidei, faciens tale argumentum: ad credenda ea quae sunt fidei, aut sunt mi-

Punktem wyjścia rozumowania jest bezdyskusyjny fakt niezwykle szybkiego rozprzestrzeniania się chrześcijaństwa. Jak mogło się to stać tak szybko i jak głoszenie Apostołów mogło spotkać się z tak powszechnym pozytywnym odbiorem? Mamy, zdaniem św. Tomasza, do wyboru dwie odpowiedzi. Albo pierwotnemu głoszeniu Ewangelii towarzyszyły cuda, albo – jeżeli odrzucimy to wyjaśnienie – cudem jest samo przekonanie pogan o prawdziwości nauki Chrystusa, biorąc pod uwagę to, że głosicielami byli ludzie prości, niewykształceni i bez retorycznej ogłady. Ktoś, kogo postawiono przed wyborem któregoś z członów tej alternatywy próżno będzie próbował uciec przed uznaniem nadprzyrodzonego charakteru nawrócenia pogan na chrześcijaństwo. Jeżeli zaprzeczy pierwszemu członowi alternatywy, tym bardziej będzie musiał uznać drugi, gdyż odrzucenie pierwszego czyni drugi zupełnie niewytłumaczalnym, przynajmniej w granicach wyznaczonych przez naturalistyczne widzenie rzeczywistości. „Nie może być większego cudu nad ten, by bez cudów cały świat został nawrócony”, pisze św. Tomasz<sup>13</sup>.

4. Przeformułujmy teraz tę alternatywę w taki sposób, by uzyskać klarowne rozróżnienie dwóch grup nadprzyrodzonych czynników, które spowodowały, że wysiłki Apostołów spotkały się z tak entuzjastycznym odzewem.

---

racula facta, aut non. Si sunt facta miracula, habeo propositum quod dignissima et certissima est. Si non sunt facta, hoc est maximum omnium miraculorum, quod per quosdam paucos conversi sunt ad fidem infinita multitudo hominum; per pauperes, praedicantes paupertatem, divites; per idiotas, praedicantes ea quae rationem excedunt, conversi sunt sapientes et philosophi. Ps. XVIII, 5: *In omnem terram exivit sonus eorum*, et cetera”. *Super I Cor.*, c. 15, l. 1 (nr 890); „Constat enim quod totus mundus colebat idola, et fidem Christi persequebatur, sicut Paganorum etiam historiae tradunt; sed modo omnes conversi sunt ad Christum, et sapientes et nobiles et divites et potentes et magni ad praedicationem simplicium et pauperum et paucorum praedicantium Christum. Aut ergo hoc est miraculose factum, aut non. Si miraculose, habes propositum. Si non, dico quod non potuit esse maius miraculum quam quod mundus totus sine miraculis converteretur. Non ergo quacrimus aliud. Sic ergo nullus debet dubitare de fide, sed credere ea quae fidei sunt magis quam ea quae videt: quia visus hominis potest decipi, sed Dei scientia nunquam fallitur”. *Super Symb.*, proemium.

<sup>13</sup> *Super Symb.*, proemium.

Od strony przyświadczających prawdom głoszonym przez Apostołów alternatywa ta wyglądałaby następująco: Albo poganie przyjęli wiarę chrześcijańską pod wpływem przekonującego oddziaływania towarzyszących nauczaniu cudów, albo zostali skłonieni do uległości wobec Prawdy przez inne nadprzyrodzone przyczyny, na przykład przez natchnioną mądrość niewykształconych głosicieli.

Od strony Apostołów alternatywa będzie taka: sukces ewangelizacyjny Apostołów można tłumaczyć albo posiadaną mocą czynienia cudów, albo innymi – również nadprzyrodzonymi – powodami, na przykład przekraczającą ograniczenia natury urzekającą wiedzę i mądrością.

Zauważmy, że skonstruowanie tych alternatyw ma sens apologetyczny. Mają one skłonić oponenta do uznania nadprzyrodzonego charakteru sukcesu misji Apostołów. Dla człowieka wierzącego nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by przyjął równoległe działanie cudów i innych nadprzyrodzonych czynników w nawróceniu pogan na wiarę chrześcijańską.

5. Najkrócej mówiąc, św. Tomasz sądzi, że nie da się wyjaśnić skuteczności głoszenia Apostołów i pierwotnych głosicieli bez uwzględnienia cudownej, nadprzyrodzonej interwencji w przekroczeniu dwóch nieciągłości:

A. Nieciągłości pomiędzy prostotą i brakiem wykształcenia Apostołów a ich zadziwiająco „mądrością i wymową”<sup>14</sup>.

B. Nieciągłości pomiędzy grzesznymi skłonnościami słuchaczy orędzia i ich ostatecznym przyświadczeniem prawdom trudnym i wymagającym. Równocześnie, dodaje Akwinata, przekroczenie tej nieciągłości ma miejsce w wyjątkowo niesprzyjających okolicznościach i bez użycia siły.

6. W argumencie, jak widać choćby w przytoczonym tekście, ważną rolę odgrywa dość pesymistyczne spojrzenie na zranioną grzechem pier-

---

<sup>14</sup> SCG, I, c. 6 (nr 36). Por. S. – T. Bonino, dz. cyt., s. 326.

worodnym naturę ludzką<sup>15</sup>. Niezbywalną częścią argumentu Tomasza jest bowiem skontrastowanie grzesznych skłonności ludzkiej natury ze wzniosłością i doskonałością nauk chrześcijańskich. Akwinata zdaje się mówić: „Ludzka przewrotność uniemożliwiłaby przyjęcie wymagających nauk Apostołów, dlatego też skuteczność głoszenia w pierwotnym Kościele musi być uznana za pochodzącą z nadprzyrodzonego źródła”. Jak bowiem inaczej wytłumaczyć powodzenie misji Apostołów, pamiętając o tym, że prowadzona była wśród prześladowań i nie wspierała jej siła zbrojna?<sup>16</sup>

Warto zaznaczyć, że zdaniem św. Tomasza w przypadku ekspansji islamu mamy do czynienia z sytuacją odwrotną. Powodzenie nauk Mahometa wiąże Akwinata raczej ze „zwabieniem ludów obietnicami rozkoszy zmysłowych, do których pragnienia podnieca pożądliwość ciała” i z użyciem siły, niż z głoszeniem wzniosłych i trudnych do przyjęcia nauk<sup>17</sup>. Samo powszechne przyjęcie jakiejś nauki nie jest więc wedle św. Tomasza argumentem na rzecz jej nadprzyrodzonego pochodzenia. Argumentem staje się dopiero wtedy, gdy treść nauki pozostaje w wyraźnym konflikcie z niskimi dążeniami zranionej grzechem natury.

7. Stwierdzenie, że przekroczenie nieciągłości A i B miało nadprzyrodzony charakter jest zaledwie wstępem. Z perspektywy problemu postawionego w tym artykule, znacznie ważniejsze jest pytanie o to,

---

<sup>15</sup> Jest zupełnym nieporozumieniem traktowanie Tomasza jako „racjonalisty”, który nie bierze pod uwagę niszczącego dla umysłu oddziaływania grzechu. Utał się taki pogląd, głoszony jeszcze czasem wbrew wszelkim faktom. Wpływ grzechu na poznanie opisuje Akwinata niezwykle szeroko. Zwrócę tu tylko uwagę na trzy ważne teksty: „Intelligere veritatem cuilibet est secundum se amabile. Potest tamen per accidens esse alicui odibile, in quantum scilicet per hoc homo impeditur ab aliis quae magis amat”. *ST*, II-II, q. 15, a. 1, ad 3; „Unde malum voluntatem aliquo modo praecedat falsa aestimatio”. *In III Sent.*, d. 24, q. 1, a. 3, ql. 1, ad 1; „Cum de actibus voluntatis et rationis ageretur, voluntas quodammodo movet et praecedat rationem, et ratio quodammodo voluntatem, unde et motus voluntatis dici potest rationalis, et actus rationis potest dici voluntarius. Et secundum hoc in ratione invenitur peccatum, vel prout est defectus eius voluntarius, vel prout actus rationis est principium actus voluntatis”. *ST*, I-II, q. 74, a. 5, ad 2.

<sup>16</sup> Por. *SCG*, I, c. 6 (nr 41).

<sup>17</sup> Por. tamże, I, c. 6 (nr 41).



jak przejawiała się ta nadprzyrodzona pomoc w życiu Apostołów. Czy oznaczała ona przede wszystkim udzielenie im charyzmatu czynienia cudów, czy też oddziaływała na słuchaczy orędzia w inny sposób? Czy cuda sprawione przez Apostołów mogły w ogóle wzbudzić wiarę?

8. Gilles Berseville, po bardzo szczegółowych badaniach tekstów św. Tomasza, doszedł do wniosku, że Akwinata nie przecenia zdolności cudów we wzbudzaniu wiary. Zdaniem Berseville'a cuda nie są w teologii św. Tomasza ani koniecznym ani wystarczającym warunkiem zaistnienia wiary<sup>18</sup>. Odgrywają oczywiście swoją niezwykle ważną rolę szczególnie dla tych, którzy są na początku drogi wiary, ale nawet w tym przypadku nie muszą mieć znaczenia decydującego<sup>19</sup>. Cuda mogą však być źle zrozumiane. Ich właściwe zrozumienie domaga się odpowiedniej „dyspozycji” umysłu<sup>20</sup>. Są one bardzo istotne w potwierdzaniu prawdy tajemnic, które przekraczają rozum, ale nie są jedynym ich potwierdzeniem<sup>21</sup>. W całej wiązce powodów, które przyczyniają się

<sup>18</sup> Por. G. Berceville, *Les miracles comme motifs de crédibilité chez Thomas d'Aquin*, „Mélanges de science religieuse” 53 (1996), s. 64.

<sup>19</sup> „Odnosnie tego trzeba powiedzieć, że inaczej pociągani są do wiary w Chrystusa niewierzący, a inaczej wierzący. Niewierzący bowiem nie mogą być pociągani ani autorytetem Pisma Świętego, ponieważ mu nie wierzą, ani poprzez naturalny rozum, ponieważ wiara jest ponad rozumem. I dlatego prowadzeni są przez cuda [...] Wierzący zaś prowadzeni i kierowani są do wiary autorytetem Pisma, w którym chcą spocząć”. *Super Ioan.*, c. 4, l. 7 (nr 865). Korzystam z tłumaczenia: Św. Tomasz z Akwinu, *Komentarz do Ewangelii Jana*, tłum. T. Bartoś, Kęty 2002, s. 321. Bardzo mocno zwraca Tomasz uwagę na znaczenie cudów we fragmencie *Compendium theologiae*: „Ponieważ więc takie cuda dokonują się samą tylko mocą Bożą, słusznie widzi się w nich argument dla wiary, która na samym tylko Boga się opiera. Tego bowiem, że jakieś ludzkie przesłanie głoszone jest Bożym autorytetem, nie da się bardziej stosownie udowodnić aniżeli przez dzieła, jakie jeden tylko Bóg może sprawić”. *CT*, I, c. 136. Cyt. za: Św. Tomasz z Akwinu, *Dzieła wybrane*, tłum. J. Salij, Poznań 1984, s. 60.

<sup>20</sup> Por. *DP*, q. 6, a. 9, ad 17.

<sup>21</sup> „Ea quae subsunt fidei dupliciter considerari possunt. Uno modo, in speciali, et sic non possunt esse simul visa et credita, sicut dictum est. Alio modo, in generali, scilicet sub communi ratione credibilis. Et sic sunt visa ab eo qui credit, non enim crederet nisi videret ea esse credenda, vel propter evidentiam signorum vel propter aliquid huiusmodi (podkr. moje)”. *ST*, 2-2, q. 1, a. 4, ad 2.

do zaszczepienia wiary, cuda są jednym z elementów, który może, ale nie musi wysunąć się na plan pierwszy. Tomasz pisze: „Mądrość ta stosownymi argumentami dowodzi swej obecności, prawdy swej doktryny i natchnienia, gdy na potwierdzenie tego, co przewyższa poznanie przyrodzone, ukazuje w sposób widzialny dzieła przewyższające zdolności całej natury, a mianowicie: cudowne uzdrowienia chorych, wskrzeszanie zmarłych, zdumiewające przemiany ciał niebieskich i – co najcudowniejsze – daje natchnienie umysłom ludzkim, tak że nieuczeni i prości ludzie napełnieni darem Ducha Świętego w jednej chwili otrzymują najwyższą mądrość i wymowę”<sup>22</sup>.

Skuteczność Apostołów wiąże więc Akwinata z dwoma czynnikami: posiadaniem przez nich charyzmatu czynienia cudów i z natchnieniem Ducha Świętego, na które się otworzyli. Ten drugi element „założycielskiego cudu” chrześcijaństwa jest zdaniem Tomasza nawet „bardziej zadziwiający” (*mirabilius*) od pierwszego<sup>23</sup>. Skojarzenie istnienia mocy przekonującej słów Apostołów z tymi dwoma czynnikami jest stałą cechą myślenia Akwinaty<sup>24</sup>.

A zatem, Apostołowie posiadali nadprzyrodzone uzdolnienia, które pozwalały im rozkrzewiać wiarę wśród pogan<sup>25</sup>. Ponieważ wiarę przekazuje się przez słowo, Apostołowie, zdaniem św. Tomasza, otrzymali szczególne zdolności w tej dziedzinie.

9. Św. Tomasz pisze o bardzo wielu darach nadprzyrodzonych, które otrzymali Apostołowie ze względu na swoją misję. Nie ulega wątpliwości jednak, że najmocniej podkreśla znaczenie daru wiedzy. Apostołowie byli, zdaniem Akwinaty, bezpośrednio pouczeni o tajemnicach wia-

---

<sup>22</sup> SCG, I, c. 6 (nr 36).

<sup>23</sup> Por. tamże.

<sup>24</sup> „Sciendum est autem quod testimonium est per loquelam: loquela est signum sensibile. Deus autem duplici signo sensibili contestatus est, scilicet miraculis et donis Spiritus Sancti”. *Super Hebr.*, c. 2, l. 1 (nr 99).

<sup>25</sup> Por. *Super Hebr.*, c. 2, l. 1 (nr 99).

ry przez Słowo Boga<sup>26</sup>. W Apostołach bowiem wypełniła się obietnica wylania Ducha Poczyciela, który oświeca umysły i przynosi pełnię prawdy<sup>27</sup>. Apostołowie przewyższają pod tym względem proroków, gdyż tajemnice łaski i zbawienia zostały prorokom objawione tylko w jakiejś ogólności, Apostołom zaś – bezpośrednio przez Syna Bożego – w sposób szczegółowy i wyraźny, ponieważ byli wybrani do tego, by głosić Prawdę innym<sup>28</sup>. Wiedza Apostołów, dotycząca tajemnic Bożych jest tak szczególna, że ich głoszenie poucza nawet aniołów<sup>29</sup>.

Moc słowa Apostołów płynie zatem przede wszystkim z ich nadprzyrodzonej wiedzy, z ich wyjątkowego uzdolnienia do wnikania w objawione tajemnice. Nie jest to jednak wiedza, która dotyczy przyszłych wydarzeń<sup>30</sup>, czy też praw geometrii i matematyki<sup>31</sup>. Wiedza, którą otrzymali Apostołowie wiąże się z ich misją głoszenia Ewangelii.

10. Oczywiście, sama wiedza nie zdałaby się na nic, gdyby nie umiejętność przekazania jej w obcych językach, którymi porozumiewali się ludzie spotkani przez Apostołów. Nieznajomość języków obcych mogła

<sup>26</sup> Por. *ST*, I, q. 117, a. 2, ad 2.

<sup>27</sup> Por. *ST*, I-II, q. 106, a. 4, ad 2; „Docuit autem Spiritus Sanctus apostolos omnem veritatem de his quae pertinent ad necessitatem salutis, scilicet de credendis et agendis”. *ST*, I-II, q. 106, a. 4, ad 2.

<sup>28</sup> Por. *ST*, I, q. 57, a. 5, ad 3; „Est etiam excellens, quia solis apostolis est revelata; unde subdit *quod aliis generationibus non est agnitum*. Licet enim mysteria Christi prophetis et patriarchis fuerint revelata, non tamen ita clare sicut apostolis. Nam prophetis et patriarchis fuerunt revelata in quadam generalitate; sed apostolis manifestata sunt quantum ad singulares et determinatas circumstantias”. *Super Eph.*, c. 3, l. 1

<sup>29</sup> Por. *ST*, I, q. 117, a. 1, ad 1.

<sup>30</sup> Por. *ST*, I-II, q. 106, a. 4, ad 2.

<sup>31</sup> „Ad primum ergo dicendum quod, sicut dicitur *I ad Cor. XII*, manifestatio spiritus datur ad utilitatem. Et ideo sufficienter et Paulus et alii apostoli fuerunt instructi divinitus in linguis omnium gentium, quantum requirebatur ad fidei doctrinam. Sed quantum ad quaedam quae superadduntur humana arte ad ornatum et elegantiam locutionis, apostolus instructus erat in propria lingua, non autem in aliena. Sicut etiam et in sapientia et scientia fuerunt sufficienter instructi quantum requirebat doctrina fidei, non autem quantum ad omnia quae per scientiam acquisitam cognoscuntur, puta de conclusionibus arithmeticae vel geometriae”. *ST*, q. 176, a. 1, ad 1.

okazać się nie lada problemem dla głosicieli Ewangelii wywodzących się z niewykształconych środowisk<sup>32</sup>. Zdaniem św. Tomasza, Apostołowie otrzymali szczególny dar języków, który związany był organicznie z posłaniem ich na cały świat przez Chrystusa<sup>33</sup>. Był to dar nie tylko mówienia w obcych językach, ale także rozumienia<sup>34</sup>. Akwinata podkreśla jednak, że Apostołowie znali inne języki o tyle, o ile było to konieczne do dobrego głoszenia wiary, nie obejmowało to piękna stylu<sup>35</sup>.

Św. Tomasz uważa, że w tej nadprzyrodzonej znajomości języków przez Apostołów jest również ukryte głębsze dno. Zgodnie ze starożytną tradycją Akwinata sądzi, że dar ten odwraca opisaną w Księdze Rodzaju tendencję do różnicowania się języków, ściśle powiązaną ze skłonnością do popadania w bałwochwalstwo<sup>36</sup>. Dar języków udzielony Apostołom jest więc znakiem pokonania bałwochwalstwa i przywrócenia narodów do jednego, prawdziwego kultu<sup>37</sup>.

11. Zwróćmy teraz uwagę na bardzo ważny tekst z *Summa Theologiae*: „Nie jest oznaką mniejszej, lecz większej mocy, gdy czyni się coś z pomocą innych, a nie samemu. Dlatego też moc Chrystusa w tym najmocniej się ujawniła, że udzielił swoim uczniom takiej mocy w nauczaniu, że pogan, którzy nigdy nie słyszeli o Chrystusie, nawrócili do Niego. Moc zaś Chrystusa w nauczaniu przejawia się w cudach, którymi potwierdzał swoją naukę i w skuteczności przekonywania i w autorytecie przemawiającego, ponieważ przemawiał, jak ktoś, kto ma władzę

---

<sup>32</sup> „Et ideo necessarium fuit ut super hoc eis divinitus provideretur per donum linguarum, ut sicut, gentibus ad idololatriam declinantibus, introducta est diversitas linguarum sicut dicitur Gen. XI; ita etiam, quando erant gentes ad cultum unius Dei revocandae, contra huiusmodi diversitatem remedium adhiberetur per donum linguarum”. ST, II-II, q. 176, a. 1, corp.

<sup>33</sup> ST, III, q. 7, a. 7, ad 3.

<sup>34</sup> Por. ST, II-II, q. 176, a. 1, ad 2.

<sup>35</sup> Por. ST, II-II, q. 176, a. 1, ad 1.

<sup>36</sup> Por. ST, II-II, q. 176, a. 1, corp.

<sup>37</sup> Por. ST, II-II, q. 176, a. 1, corp.

nad Prawem [...] i w cnocie prawości, którą ukazywał w swoim sposobie życia, żyjąc bez grzechu”<sup>38</sup>.

Moc oddziaływania Apostołów jest zatem bezpośrednio związana z mocą Chrystusa. W *Summa theologiae* Chrystus jest przedstawiony jako wzór nauczyciela i kaznodziei „z mocą”. Zbawiciel przekazał Apostołom tę „moc nauczania”, której częścią są cuda, skuteczność przekonywania, autorytet i cnota prawości, czyli świętości, co jasno wynika z ostatnich słów zacytowanego fragmentu. Akwinata jest więc jak najdalszy od sprowadzania skuteczności głoszenia Apostołów jedynie do cudów i daru wiedzy. Ich oddziaływanie było skuteczne, gdyż najbardziej jak to tylko dla człowieka możliwe zbliżyli się do Chrystusowego sposobu głoszenia i postępowania.

Apostołowie osiągnęli tę bliskość z Chrystusem przez przyjaźń opartą na miłości *caritas*<sup>39</sup>. Bliskość ta „wyniosła” Apostołów ponad ten świat, gdyż pozwoliła im uczestniczyć w boskości: „Apostołowie zostali wybrani i wyniesieni ponad świat, ponieważ stali się uczestnikami Boskości i połączonymi z Bogiem”<sup>40</sup>.

12. Skrupulatne wyliczanie przez Tomasza nadprzyrodzonych darów, którymi obdarzeni zostali Apostołowie nie oznacza oczywiście, że przestali oni być ludźmi prostymi i niewykształconymi. Nieciągłość pomiędzy ich statusem społecznym a ostatecznymi osiągnięciami nie zostaje zniesiona przez to, że udzielone im zostały nadprzyrodzone dary w takiej liczbie i intensywności. Tomasz dostrzega bowiem w wybraniu ludzi prostych na Apostołów przemyślny plan Opatrzności. Nie mają oni bowiem posługiwać się naturalną mocą i wykorzystywać przywilejów, płynących z wysokiego urodzenia. Zostali wybrani, by uczestniczyć także w odrzuceniu, które spotkało Syna Bożego<sup>41</sup>. Apostołowie nie mieli polegać

---

<sup>38</sup> *ST*, III, q. 42, a. 1, ad 2.

<sup>39</sup> Por. *Super Ioannem*, c. 16, l. 1 (nr 2069).

<sup>40</sup> Tamże, c. 15, l. 5 (nr 2043).

<sup>41</sup> „W związku z tym należy jeszcze rozważyć, że z tego samego zamiaru Opatrzności, dla którego Syn Boży stawszy się człowiekiem, chciał sam cierpieć, chciał żeby również Jego uczniowie których ustanowił sługami ludzkiego zbawienia, byli odrzuceni

na naturalnych środkach, lecz ich zadaniem było całym sobą wskazywać na moc, która pochodzi od Boga. „Wysyłając zaś ich, aby zabiegali o zbawienie ludzi, nakazał im zachować ubóstwo, znosić prześladowania i zniewagi, a nawet przyjąć śmierć za prawdę, tak aby nie wydawało się, że ich przepowiadanie ma na celu jakąś korzyść ziemską, i aby zbawienia świata nie przypisywano mądrości ani mocy ludzkiej, lecz wyłącznie Bożej. Toteż również w Jego uczniach nie zabrakło mocy Bożej, sprawiającej rzeczy cudowne, jakkolwiek światu wydawali się oni odrzuconymi”<sup>42</sup>.

## II. J. H. NEWMAN I „OSOBISTY WPŁYW” (PERSONAL INFLUENCE)

1. Choć analiza tekstów, które Newman poświęcił tajemnicy skuteczności Apostołów wykazuje wiele zbieżności ze sposobem myślenia Akwinaty, to jednak jest kilka różnic, które od razu rzucają się w oczy. Najważniejsza spośród nich ma swoje korzenie w sytuacji historycznej, która była tłem rozważań Newmana. Newman żył w czasach, w których „krytyczne”, czyli *a priori* wykluczające działanie czynników nadprzyrodzonych, badania początków chrześcijaństwa stały się niezwykle popularne, żeby nie powiedzieć modne. Ostrze polemiki Newmana musiało być wymierzone przede wszystkim w naturalistyczne tłumaczenie „cudu początków”. Newman zatem znacznie więcej miejsca od Akwinaty poświęca udowodnieniu, że sukcesu głoszenia Apostołów nie da się wytłumaczyć przy pomocy tylko naturalistycznych kategorii.

2. Argumentację Newmana, dopracowaną i przedstawioną w najdojrzalszym kształcie, znajdujemy w tekście, zawartym w *Logice wiary*<sup>43</sup>. Przyjrzyjmy się mu teraz dokładniej.

---

na tym świecie; toteż nie wybrał wykształconych i wysoko urodzonych, lecz analfabetów i ludzi niskiego pochodzenia, mianowicie ubogich rybaków”. *De rationibus fidei*, nr 7. Cyt. za: Św. Tomasz z Akwinu, *Dzieła wybrane*, dz. cyt., s. 204-205.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Por. J. H. Newman, *Logika wiary*, X, 1, 9, Warszawa 1956, s. 387 – 410.

Newman rozpoczyna swój wykład od genialnej i miażdżącej polemiki z Gibbonem, w której punkt po punkcie wykazuje niepełność, a czasem po prostu płytkość obserwacji angielskiego historyka. Gibbon, wykluczając całkowicie wpływ działania przyczyn nadprzyrodzonych, wymienia pięć najważniejszych czynników sukcesu chrześcijaństwa: gorliwość odziedziczoną po Żydach; doktrynę o życiu przyszłym; przypisywanie sobie zdolności do czynienia cudów; cnoty i organizację kościelną<sup>44</sup>. Newman radykalnie nie zgadza się z Gibbonem. Nie zaprzecza, że te przyczyny mają pewien wpływ, ale są one ze sobą niepowiązane i mogą zaprzeczać sobie wzajemnie. Trzeba odnaleźć tę przyczynę, która jest pierwotniejsza, głębsza, i która ma moc spajać ze sobą i nadawać dynamikę przyczynom drugorzędnych<sup>45</sup>. Pisze Newman, że jest czymś zadziwiającym, iż człowiek pokroju Gibbona, czyli ktoś obdarzony prawdziwą bystrością umysłu nie sięgnął do tekstów oryginalnych i nie chciał dowiedzieć się z nich, co chrześcijanie mówili sami o sobie<sup>46</sup>. W ich pismach, argumentuje Newman, jasno zostało wyrażone, że to wyryty w duszy obraz Chrystusa, Zbawiciela pokornego i przebaczącego, był tą siłą, która zwyciężyła serca pogan: „Gdy dawno oczekiwany Zbawiciel świata przyszedł, zamiast zyskiwać sobie poddanych widzialną łaskawością lub majestatem, opuszcza świat – jednak jesteśmy świadkami, że przez głosicieli swojej nauki wyrył swój Obraz lub pojęcie o sobie w umyśle każdego ze swych poddanych. Ten zaś Obraz

---

<sup>44</sup> Por. J. H. Newman, *Logika wiary*, dz. cyt., s. 388.

<sup>45</sup> „Domniemane przyczyny Gibbona różnią się bardzo między sobą; zadziwiające jest, co sprawiło, że występują razem. Jak doszło do tego, że na wielu pogan wywarła wpływ gorliwość żydowska? Jak mogli się poddać gorliwcy ścisłemu kościelnemu reżimowi? Jaki jest związek między świeckim reżimem a nieśmiertelnością duszy? Dlaczego nieśmiertelność – doktryna filozoficzna – miałaby prowadzić do wiary w cuda, co jest przesądem pospółstwa? Jaki wpływ miały cuda i magia na powstawanie ludzi surowej cnoty? Wreszcie jaką potęgę krył w sobie kodeks moralny tak łagodny i oświecony jak kodeks Antoniusa, by obudzić gorliwość równie płomienną, jak u Machabeuszów? Zadziwiające zdarzenia w dawnych czasach na pozór nie były niczym innym jak tylko zbiegiem okoliczności, ale przez zestawienie ich przyczyn składowych nie będą one mniej zadziwiające, jeżeli nie wykażemy równocześnie, jak to się stało, że te weszły w ich skład”. Tamże, s. 388 – 289.

<sup>46</sup> Tamże, s. 392.

pojmowany i czczony w indywidualnych umysłach staje się zasadą jednoczenia się i prawdziwą więzią między Jego poddanymi, którzy w ten sposób zjednoczeni z tym Obrazem stanowią jedno ciało. Co więcej, ten Obraz, który stanowi ich życie moralne, gdy już się nawrócili, jest także pierwotnym narzędziem ich nawrócenia”<sup>47</sup>

Błąd Gibbona polegał więc na tym, że nie przyjął, w sposób oczywisty wypływającej z pism Nowego Testamentu, idei, że to obraz Chrystusa miał najważniejsze znaczenie dla sukcesu chrześcijaństwa. To ten Obraz dał siłę do walki, wytrwałość w cierpieniu i gorliwość w głoszeniu. On udzielił żywotności „świętości i cierpieniu”, które okazały się tak skutecznym środkiem w nawróceniu pogan<sup>48</sup>. Przyjęcie obrazu Chrystusa stało się zwornikiem wszystkich innych powodów sukcesu chrześcijaństwa. Według Newmana nie ulega wątpliwości, że najpierw był obraz Chrystusa, wyryty w umyśle, a dopiero później dołączały się inne czynniki, także te wyliczone przez Gibbona. Fakt, że jedna idea ośwładnęła umysłami pogan i miała moc oderwać ich od grzechu i bałwochwalstwa, jest trudny do wytłumaczenia bez Boskiej interwencji. Newman nie ma więc wątpliwości, że w nawróceniu pogan wydarzyło się coś rzeczywiście cudownego<sup>49</sup>.

3. Jeśli przypomnimy sobie teraz pierwszą alternatywę, którą przedstawia Tomasz, powołując się na Augustyna, to możemy powiedzieć, że Newman jest zwolennikiem uznania za prawdę jej drugiego członu. Cudem jest przede wszystkim samo przyjęcie tego, co Newman nazywa „obrazem Chrystusa” przez tak wielu ludzi, zaś zdolności do czynienia cudów mają znaczenie poboczne. Pisze o tym Newman wprost: głosiciele nowej wiary żyli w środowisku pełnym cudowności, w którym cuda nie robiły wielkiego wrażenia. Warto zauważyć, że cuda sprawiane przez Apostołów, nie były wcale tak częste, dodaje. Ostatecznie więc: „Powoływanie się na moc czynienia cudów ze strony chrześcijan – które

---

<sup>47</sup> Tamże, s. 393.

<sup>48</sup> Por. tamże, s. 387.

<sup>49</sup> Por. tamże, s. 394.



były zresztą tak rzadkie, że dzisiaj z tego powodu podaje się w wątpliwość fakt, iż chrześcijanie w ogóle ją posiadali – nie bardzo mogło być główną przyczyną ich sukcesu<sup>50</sup>.

4. Widzimy zatem, że skuteczność Apostołów polegała przede wszystkim na umiejętności wyrycia obrazu Chrystusa w umysłach pogan. Jak jednak tego dokonali? Jakimi posłużyli się środkami? Wiemy, że Newman nie uważa mocy do czynienia cudów za decydującą w tej sprawie. A więc, co okazało się decydujące? Aby spróbować zrekonstruować myślenie Newmana musimy cofnąć się do jego kazań z okresu anglikańskiego, a szczególnie do kazania: *Osobisty wpływ jako środek szerzenia prawdy*<sup>51</sup>.

Chociaż kazanie zostało wygłoszone kilkadziesiąt lat przed powstaniem *Logiki wiary*, znajdujemy w nim wiele tych samych idei. Podobnie jak w *Logice wiary*, Newman próbuje wytłumaczyć, jak udało się zaszczyć w umysłach ludzi trudną i wymagającą prawdę moralną. Istotą problemu nie jest więc przyjęcie przez pogan jakichś oderwanych od moralnych konsekwencji spekulatywnych zasad, ale gotowość słuchaczy Ewangelii do przemiany moralnej, przyjęcia nowego, wymagającego ideału. Newman przestrzega przed przecenianiem znaczenia cudów i intelektualnego przekonywania w tym procesie<sup>52</sup>. Te środki okazałyby się za słabe, by przemienić umysły i serca skłaniające się raczej do tego, co sprzeciwia się Bożej prawdzie. Sprzeciw ten jest zdaniem Newman potężny i potężnymi dysponuje środkami. Jednym z najważniejszych cytatów biblijnych w kazaniu jest fragment z *Ewangelii według św. Ma-*

<sup>50</sup> Tamże, s. 391.

<sup>51</sup> J. H. Newman, *Kazania uniwersyteckie*, dz. cyt., Kraków 2000, s. 87–106.

<sup>52</sup> „Są też inni, którzy próbują wyjaśnić ten sukces prawdy, jaki osiągnęła ona wbrew swoim wrogom, sądząc, że pomimo początkowego sprzeciwu, który wzbudziła w świecie, z czasem, dzięki dojrzałej refleksji, była jednak zazwyczaj przez świat akceptowana, a to ze względu na jej faktyczne zrozumienie i przekonanie co do jej doskonałości. Rozważając jej naturę, zatrzymują się oni na poziomie rozumienia właściwego ludziom, których z kolei uważa się po prostu za istoty racjonalne, bez odniesienia do obecnego w nich charakteru moralnego, czy to dobrego, czy złego”. J. H. Newman, *Kazania uniwersyteckie*, dz. cyt., s. 89-90.

teusza: „Posyłam was jak owce między wilki, bądźcie przebiegli jak węże i czyści jak gołębice” (Mt 10,14). Głębokie psychologiczne analizy trudności, które w umysłach ludzi powstają w wyniku spotkania z Prawdą, zajmują w kazaniu Newmana bardzo dużo miejsca. Siła sprzeciwu wobec Prawdy wydaje się mieć bowiem tak wielką dynamikę, że Newman nie waha się napisać, że Prawdzie brakuje oręcza, którym mogłaby się posłużyć zwalczając opinie tego świata, gdy tymczasem ci, którzy ją atakują, dysponują orężem przenikliwym i potężnym<sup>53</sup>.

A jednak Prawda zwyciężyła i stało się to, zdaniem Newmana, nie dzięki zaproponowaniu przez Apostołów jakiegoś filozoficznego systemu, nie dzięki książkom, argumentom, władzy doczesnej, ale dzięki „osobistemu wpływowi” (*personal influence*) tych, którzy Prawdę głosili<sup>54</sup>.

5. Newman próbuje bliżej scharakteryzować oddziaływanie „osobistego wpływu” głosicieli Prawdy. Tym, co przede wszystkim wywiera wpływ jest „naturalne piękno i majestat cnoty”<sup>55</sup>. Jeśli nie jest to cnota abstrakcyjna, a więc cnota przedstawiana w książkach, lecz cnota autentyczna, żywa i bezpośrednio doświadczana, to nikt przez dłuższy czas nie może się oprzeć jej oddziaływaniu: „Świętość, która przyjmuje formę osobową – oto rzecz, której nie są w stanie ani przezwyciężyć, ani przez dłuższy czas stawić czoła. W ten oto sposób milcząca cnota sumiennego człowieka sprawia, że w tych, którzy na niego patrzą, rodzą się uczucia całkiem różne od tych, jakie wzbudza niestały i rozgadany rozum”<sup>56</sup>.

Prosta i szczerza pobożność, kontynuuje Newman, jest czymś tak rzadkim w tym świecie, że spotykający się z nią mogą mieć poczucie dotknięcia czegoś cudownego, co budzi ciekawość i lęk<sup>57</sup>. Człowiek

---

<sup>53</sup> Tamże, V, 25, s. 101.

<sup>54</sup> Por. tamże V, 26, s. 101.

<sup>55</sup> Tamże, V, 27, s. 101.

<sup>56</sup> Tamże, V, 27, s. 101.

<sup>57</sup> Por. tamże, V, 28, s. 102.

święty, ukształtowany przez cnotę zadziwia obserwatorów zdolnością do przekraczania w swoim postępowaniu zwykłego porządku rzeczy. Potrafi znieść zniewagi, walczyć z niebezpieczeństwami i rezygnować z korzyści tam, gdzie inni nie są do tego zdolni. Taka postawa zaskakuje i przez to oddziałuje nieporównanie mocniej, niż „cały kurz i plewy tego, co jest jedynie słownym zapewnieniem”<sup>58</sup>. Cnota człowieka świętego ma w sobie stałość, która z żelazną konsekwencją przeciwstawia się wpływowi świata. W tej stałości widzi Newman wielką siłę przekonywania. Zmienność tego świata tylko początkowo jest czymś pociągającym, z czasem staje się uciążliwa i prowokuje do poszukiwania czegoś stałego, w czym można znaleźć pokój i odpoczynek<sup>59</sup>. Newman bardzo podkreśla to, że człowiek święty oddziałuje więc przede wszystkim przez swoją doskonałość moralną, która wpływa mocniej niż doskonałość intelektualna. Doskonałość moralna zdobywa tych, którzy podobnie widzą świat, a nad „bezmyślnym i przewrotnym tłumem sprawuje najwyższą i przemożną władzę”<sup>60</sup>. Ci, którzy są w stanie dostrzec niezwykłość człowieka świętego zaczynają ze zdumieniem rozpoznawać w nim samego Chrystusa. Ostatecznie zatem, obecność świętego, która z początku zadziwia i wydaje się być czymś niewytłumaczalnym, okazuje się obecnością samego Chrystusa<sup>61</sup>.

6. Święty działa często w samotności i ciszy. Przyciąga do siebie nie siłą, ale wiernością cnotcie. Moc oddziaływania człowieka świętego może być przez niereligijnych ludzi uznana za iluzję, w rzeczywistości jednak jest realna i skuteczna. Święci są wystarczająco liczni, by bez rozgłosu powstrzymać napór zła i kontynuować dzieło Boga<sup>62</sup>. Apostołowie byli właśnie takimi świętymi ludźmi, którzy zapoczątkowali najstarszą, trwa-

---

<sup>58</sup> Tamże, V, 29, s. 102.

<sup>59</sup> Por. tamże, V, 31, s. 102.

<sup>60</sup> Tamże, V, 28, s. 102.

<sup>61</sup> Tamże, V, 34, s. 105.

<sup>62</sup> Por. tamże, V, 35, s. 105.

jąca na tym świecie „królewską dynastię”<sup>63</sup> głosiciele Prawdy: „Przekazywali z kolei swoje światło wielkiej liczbie ludzi mniej żarliwych, przez których było ono rozprzestrzeniane na cały świat. Pierwotne źródła światłości pozostają więc niewidzialne, nawet dla większości szczerych chrześcijan, podobnie jak niewidzialny pozostaje ten Najwyższy Dawca Światłości i Prawdy, od którego pochodzi wszelkie dobro”<sup>64</sup>.

Zestawienie idei zawartych z *Logice wiary* i kazaniu *Osobisty wpływ jako środek szerzenia prawdy* pozwala uchwycić fundamenty stanowiska Newmana. Mówiąc najprościej sądzi on, że o sile przekazu Apostołów decydowała jego treść – głoszenie Chrystusa; i sposób przekazu – osobisty wpływ. Newman uważa, że próba odtworzenia początków chrześcijaństwa bez wzięcia pod uwagę tych dwóch czynników skazana jest na niepowodzenie i uwikłanie się w sieć sprzeczności.

7. Osobisty wpływ Apostołów nie apeluje zdaniem Newmana ani do – szczególnie przez Newmana rozumianego – „wzroku”, ani do rozumu słuchaczy apostołskiego orędzia. Apostołowie, głosząc Ewangelię, nie posługiwali się argumentami rozumowymi, nie opierali się w pierwszym rzędzie na cudach, nie liczyli na swoją elokwencję, reputację, itp.<sup>65</sup> Apostołowie wzywali słuchaczy, by „spróbowali Ewangelii”<sup>66</sup>. Co to znaczy?

<sup>63</sup> Por. J. H. Newman, *The Visible Church An Encouragement To Faith*, w: *Parochial and Plain Sermons*, III, 17,2, dz. cyt., s. 633.

<sup>64</sup> J. H. Newman, *Kazania uniwersyteckie*, dz. cyt., 35, s. 105. Oczywiście Newman uznaje, że Apostołowie, poza tym, że byli świętymi ludźmi, byli też obdarzeni szczególnymi darami przydatnymi do budowania Kościoła. Ich świętość była więc wyjątkowa. W okresie anglikańskim Newman mocno to podkreślał: „The Apostles were not only Ministers of Christ, but first founders of His Church; and their gifts and offices, so far forth as they had reference to this part of their commission, doubtless were but occasional and extraordinary, and ended with themselves. They were organs of Revelation, inspired Teachers, in some respects infallible, gifted with divers tongues, workers of miracles; and non but they are such”. J. H. Newman, *Parochial and Plain Sermons*, II, 25,1, dz. cyt., s. 418. Por. także, J. H. Newman, *Parochial and Plain Sermons*, dz. cyt., s. 1299-1300.

<sup>65</sup> Por. J. H. Newman, *Lectures on the Doctrine of Justification*, 11, 6, Eugene 2001, s. 268.

<sup>66</sup> Por. tamże, s. 269.

Apostołowie wzywali nie tyle do rozumowych analiz przesłania ewangelicznego, co do jego przyjęcia, nawet jeżeli znajduje się w tym przesłaniu wiele prawd niewytłumaczalnych. Wiara nie może być dokładnie analizowana przez rozum i nie może być do końca pojęta. Wiara jest „sekretnym, niewytłumaczalnym, spontanicznym ruchem umysłu [...] w kierunku świata zewnętrznego”<sup>67</sup>. Apostołowie znali tę tajemniczą naturę wiary, dlatego przemawiali nie do rozumu, ale do serca i otrzymali odpowiedź z serca płynącą: „Apostołowie zaapelowali do ich sekretnej wiary we wszystko ogarniającą Opatrzność, do ich nadziei i lęków z tej wiary płynących. Apostołowie obiecali objawić im naturę, osobowość, atrybuty, wolę i dzieła Tego, „którego ich słuchacze czcili, nie znając”<sup>68</sup>.

Apostołowie intuicyjnie uchwycili najbardziej podstawowe, niewyrażalne do końca dążenia serca ludzkiego. Nie tylko je uchwycili, ale potrafili je zwerbalizować i rzucić na nie światło Ewangelii. Orężem Apostołów była więc nie filozoficzna argumentacja, ale „głoszenie” (*preaching*). Głosili i zwyciężyli – pisze Newman<sup>69</sup>. Używali oczywiście takich środków perswazji, jakie były najodpowiedniejsze, ale u samych podstaw opierali się na czymś wyższym od zmysłów i rozumu. Używali wielu argumentów, ale jako zewnętrznych form czegoś, co wykracza poza argument<sup>70</sup>.

Słowem, Apostołowie potrafili zaapelować do tego, co ukryte w sercach ludzkich, co jakoś przez nich przeczuwane, ale nie nazwane i nie dookreślone. Apostołowie przez głoszenie odwołali się bezpośrednio do wewnętrznego głosu w człowieku, który „wyciąga” go poza świat widzialny w kierunku tego, co wieczne<sup>71</sup>. Jak napisał Newman w jednym

---

<sup>67</sup> Por. tamże, s. 269.

<sup>68</sup> Por. tamże, s. 269-270.

<sup>69</sup> Por. tamże, s. 270.

<sup>70</sup> Por. tamże, s. 270.

<sup>71</sup> W tym kontekście warto zacytować słowa Akwinaty: „Habere fidem non est in natura humana, sed in natura humana est ut mens hominis non repugnet interiori instinctui et exteriori veritatis praedicationi. Unde infidelitas secundum hoc est contra naturam”. *ST*, II-II, q. 10, a. 1, ad 1.

ze swoich wierszy, Apostołowie: „Nie argumentowali, lecz głosili, a sumienie zrobiło resztę”<sup>72</sup>.

8. Newman, podobnie jak św. Tomasz, zwraca uwagę na płodność cierpień i trudów Apostołów. Apostołowie prowadzili życie, które sprzeciwiało się światu, stali się prawdziwymi wrogami obyczajów tego świata. To z jednej strony powodowało nienawiść ze strony świata, z drugiej zaś dało szansę zwycięstwa nad nim. Newman pisze, że pokonać świat może tylko ten, kto wzbił się ponad niego. Ten może mężnie opierać się pokusom świata, kto nie spodziewa się od niego niczego. Doświadczenie Krzyża przez Apostołów jest więc paradoksalnie ich potęgą. „Smak prawdziwego Krzyża”<sup>73</sup> pozwala Apostołom uzyskać właściwą perspektywę w spojrzeniu na sprawy tego świata i całkowicie pokładać ufność w Bogu. To „wywyższenie” ponad świat jest więc atutem i siłą, która podbija świat, choć równocześnie wiąże się z bólem i odrzuceniem<sup>74</sup>.

### Summary

I attempt to show how the two theologians understood the role of the Apostles in the establishment and growth of the early Church. For Saint Thomas, the remarkable success of the mission of the Apostles is proof of the supernatural origin of the Church. It would be impossible, Thomas argues, for such simple men as the Apostles to accomplish what they did without divine assistance. Newman thinks likewise, but places more emphasis on the Apostles' natural qualities than on supernatural help. Newman does not dwell, as Thomas does, on the miracles performed by the Apostles. Instead, he focuses on the unusual "personal influence" the Apostles exercised over those who heard them. In this article, I also comment on the fascinating dispute between Newman and Gibbon, in which Newman provides what is probably one of the most important responses given by a Catholic theologian to the critical methodology fashionable among scholars of Church history in the 19<sup>th</sup> century. For Thomas Aquinas, as well as for Newman, the Apostles stand as the prime example for anyone who wants to preach the Gospel, in any century.

---

<sup>72</sup> J. H. Newman, *The Religion of Cain*, w: *Verses on Various Occasions*, 93, London, New York, Bombay 1903, s. 96.

<sup>73</sup> Por. J. H. Newman, *Parochial and Plain Sermons*, VII, 8, dz. cyt., s. 1472.

<sup>74</sup> Por. tamże.